

Refleksja nad celami studiów doktoranckich

Niniejszy tekst jest próbą opisu najważniejszych problemów jaki rodzi rozdźwięk pomiędzy celami studiów trzeciego stopnia, a ich wykonaniem przez uczelnie.

WSTĘP

Celem studiów trzeciego stopnia, jak można przeczytać na stronach internetowych wielu uczelni, jest zdobycie przez studenta zaawansowanej wiedzy w określonej dziedzinie lub dyscyplinie naukowej oraz przygotowanie go do samodzielnej pracy badawczej¹. Cele omawianych studiów są zatem dwa:

1. zdobycie przez doktoranta specjalistycznej wiedzy, oraz
2. przygotowanie go do samodzielnej pracy badawczej.

Z moich doświadczeń wynika jednak, że studia doktoranckie nie spełniają - lub tylko częściowo spełniają - wymienione tu cele. W niniejszym tekście podejmuje próbę wyjaśnienia powodów najważniejszych moim zdaniem problemów jakie dotyczą studiów doktoranckich. Pomijam przy tym sprawę często omawianą, dotyczącą stypendiów. Kwestie materialne są niewątpliwie ważne, jednak pierwszeństwo ma temat związany z samy kształceniem przyszłych naukowców. Jest to sprawa podstawowa i dlatego postanowiłem podjąć się próby jej ujęcia.

W pracy będę analizować przyczyny, po pierwsze braku zajęć, które rozwijałyby wiedzę doktoranta w badanym przez niego temacie; po drugie przedstawię argumenty na rzecz tezy, iż studia doktoranckie nie przygotowują studenta zarówno do samodzielnej pracy badawczej jak i dydaktycznej. Praca ta, nie będzie przy tym tylko krytyką - dokonam również próby określenia rozwiązań niektórych z przedstawionych problemów.

Na koniec wstępu muszę zaznaczyć, że praca ta jest prezentacją moich doświadczeń, zebranych relacji od innych znanych mi doktorantów, których miałem przyjemność spotkać przez ostatnich kilka lat. Z tego powodu niektóre z zarzutów zaprezentowanych w tekście nie muszą dotyczyć wszystkich kierunków studiów i każdej uczelni wyższej w naszym kraju.

SKĄD CZERPAĆ WIEDZĘ NA STUDIACH DOKTORANCKICH?

Po pierwsze, przedmioty monograficzne, do uczestnictwa w których zobligowany jest student studiów trzeciego stopnia, zazwyczaj nie pogłębiają jego wiedzy w dziedzinie, którą zamierza zgłębić. W wielu przypadkach zajęcia prowadzone dla doktorantów są na poziomie wykładów dla magistrantów lub nawet licencjatów. Dalej, wybór możliwych zajęć - jeżeli w ogóle taki wybór jest - jest ograniczony i często różni się tematycznie z badaniami poszczególnych doktorantów. Przedmioty monograficzne - czy inne zajęcia, które zakłada program studiów doktoranckich - stanowią często dla ich uczestników rodzaj przykrej konieczności. Prowadzi to do tego, że przyszły doktor rozwija swoją wiedzę „w określonej dziedzinie lub dyscyplinie naukowej” na własną rękę. Można by powiedzieć, że przez niekompatybilność zajęć prowadzonych na studiach doktoranckich z potrzebami ich uczestników doktorant jest zmuszony do samodzielnej pracy badawczej, co poniekąd wymusza na nim realizację drugiego z celów tych studiów. Jednak - jak wynika to z samych celów studiów - to studia powinny przygotowywać do samodzielnej pracy badawczej, a nie ją wymuszać bez uprzedniego przygotowania na studencie.

Przyjrzyjmy się argumentom drugiej strony. Uczelnia nie może przygotować tak różnorodnej oferty wykładów dla doktorantów, by każdy z nich znalazł w niej coś, co pomogłoby mu rozwinąć wiedzę w interesującej go - często

bardzo wąskiej i specjalistycznej - dziedzinie. Studentów jest zazwyczaj niewielu, a wykładów nie można prowadzić dla jednego studenta. Pewnym rozwiązaniem mogłoby być zwrócenie uwagi na tematykę planowanych rozpraw doktorskich przy ustalaniu planu zajęć. Takie postępowanie miałyby szanse zaspokoić potrzeby większej ilości studentów studiów doktoranckich.

Innym rozwiązaniem omawianego problemu mogłyby być zajęcia z promotorem rozprawy na których doktorant pod okiem mistrza rozwijałby swoją wiedzę w wybranym przez siebie temacie. Życie jednak pokazuje, że promotor ma zazwyczaj kilku, a nawet kilkunastu doktorantów, na seminarium. W takiej sytuacji powtarza się problem, który już omawiałem powyżej. Tu rozwiązaniem okazać by się mogło określenie maksymalnej ilości studentów, których może przyjąć dany pracownik naukowy. Dzięki takiemu ograniczeniu kontakt studenta z promotorem mógłby się znacząco polepszyć.

PRZYGOTOWANIE DO SAMODZIELNEJ PRACY BADAWCZEJ

Po drugie, cel jakim jest przygotowanie doktoranta do samodzielnej pracy badawczej wydaje się być nierealizowany. Samodzielna praca badawcza powinna, jak się zdaje, polegać na wyszukiwaniu przez doktoranta wiadomości, pisaniu artykułów będących wynikami jego badań, uczestniczeniu w konferencjach naukowych, a także braniu udziału w ich organizacji oraz prowadzeniu zajęć ze studentami.

Doktorant powinien umieć wyszukiwać informacje na interesujący go temat, ponieważ musiał to robić w trakcie przygotowywania swojej pracy magisterskiej. Natomiast artykuły naukowe, które powinien pisać doktorant okazują się być problemem.

Duża część studentów zaczynających studia doktoranckie nie posiada publikacji naukowych przed ich rozpoczęciem. Na samych zaś zajęciach nikt nie tłumaczy jak pisać artykuł naukowy. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że metody pisania artykułów z filozofii są dwie. Pomijam tu problem różnych metod filozoficznych. Artykuły są pisane albo w sposób analityczny, syntetyczny i „konkretny”, albo rozciągnięty, niejasny ale przy tym „poetycki”, bogaty językowo i stylistycznie. Użycie jednej z tych metod nie określa z góry wartości merytorycznej artykułu – mówię tu jedynie o formie. Jednak sama forma, którą nazwałem tu poetycką, często jest odrzucana przez recenzentów czasopism. Rodzi się zatem uzasadnione pytanie, czy taka forma jest niedozwolona? Wydaje się, że nie, ponieważ w innych czasopismach jest dopuszczalna. Wielu doktorantów nie wie, gdzie publikować swoje artykuły, w których czasopismach znalazłoby się miejsce dla prezentacji swoich badań i ich wyników. Młody naukowiec nie ma jeszcze rozeznania, które czasopisma odpowiadają zarówno charakterowi jego analiz jak i formie w jakiej są one prezentowane. Tu ratunkiem okazać by się mogła pomoc promotora, który posiada taką wiedzę. Jednocześnie powracamy do problemu nadmiernej ilości doktorantów posiadanych przez jednego promotora.

Kolejną sprawą jest uczestnictwo w konferencjach naukowych. Doktorant powinien umieć publicznie prezentować wyniki swoich badań, a także umieć obronić stawiane przez siebie tezy. Niestety na studiach doktoranckich nie ma właściwie zajęć, które pozwalałyby na polemikę z prowadzącym. Wielokrotnie słyszałem zarzut wobec niektórych wykładowców mówiący, że ich zajęcia polegają na tym, że student ma pokornie przyswajać wiedzę i nie przeszkadzać wykładowcy. Forma tak prowadzonych wykładów przekłada się na egzaminy z nich, które mają na celu nie pokazać wiedzę studenta, lecz upewnić wykładowcę w posiadanej już przez niego wiedzy. W samej zaś filozofii nie ma idei, koncepcji, czy nawet pojęcia, które nie mogłoby być przedmiotem wielogodzinnych dyskusji. Oczywiście wykładowca z wieloletnim stażem i doświadczeniem bez trudu jest w stanie wygrać każdą potyczkę z początkującym naukowcem jakim jest doktorant. Jednak dzięki takiej dyskusji student może nauczyć się tego, jak bronić swoich racji.

Rozwiązaniem mogłoby być wprowadzanie większej ilości konwersatoriów na dany temat, niż typowych zajęć, gdzie wykładowca przedstawia swój punkt widzenia na dany problem i wymaga jego przyswojenia przez studentów. Zajęcia takie pomogłyby studentowi w wypowiedaniu swoich myśli, co stanowiłoby pewne przygotowanie do wygłaszania referatów na konferencjach.

Temat organizacji konferencji naukowych przez doktorantów skupia się na prostym stwierdzeniu faktu – nikt nie mówi doktorantowi jak to zrobić, ale jest to niezwykle pożądane. Z tego powodu niewielu doktorantów angażuje się w takie przedsięwzięcia, zwłaszcza, że są one wyjątkowo czasochłonne.

Ostatnią z omawianych czynności, które mają nauczyć doktoranta samodzielnej pracy naukowej jest prowadzenie

przez niego zajęć ze studentami. Wymóg prowadzenia zajęć, który pojawia się już od pierwszego roku studiów trzeciego stopnia jest po pierwsze nierealizowany, po drugie nieracjonalny. Z powodu dużej ilości doktorantów prowadzący nie mają możliwości wszystkim dać spróbować swoich sił w nauczaniu studentów. Piszę „dać spróbować”, ponieważ doktoranci nie mają wystarczającego przygotowania. Mówiąc wprost, doktorant nie wie jak prowadzić takie zajęcia. Jedyne, co mogą zrobić doktoranci, którym przyszło prowadzić zajęcia, to starać się przedstawić wiedzę z danego tematu w sposób zbliżony do tego, jak była ona im prezentowana. Jednak z doświadczenia wiem, że problem ten jest bardziej złożony.

Wielu moich kolegów i koleżanek boi się prowadzić zajęcia z powodu braku wiary we własne siły i braku doświadczenia. Dobrym pomysłem dla studentów, którzy nie odbyli studium pedagogicznego, byłoby przygotowanie chociaż jednych zajęć, które rozjaśniłyby wątpliwości związane z prowadzeniem zajęć. Najważniejsze pytanie – jak mi się zdaje – dotyczy ilości materiału, który można wyłożyć studentom. Z mojego, niewielkiego co prawda, doświadczenia w prowadzeniu zajęć wynika, że studentom nie należy dawać przesadnej ilości informacji.

Przykładowo, na jeden z wykładów z filozofii przygotowałem wykaz rzeczy, które powinni przyswoić studenci, które zmieściły się na ośmiu stronach A4. Jest to stosunkowo niewielka ilość materiału zważywszy na fakt, że na wystąpienia na konferencjach, które trwają przeciętnie piętnaście do dwudziestu minut, przygotowuje około pięciu stron tekstu. Doświadczenie, które zdobyłem podczas wystąpień na konferencjach naukowych, które pozwala mi na zaprezentowanie stosunkowo dużej dozy informacji w niewielkiej ilości czasu, nie przekłada się w żadnym stopniu na prowadzenie wykładu trwającego półtorej godziny. W zupełnie inny sposób przedstawia się dany temat na konferencji naukowej niż na wykładzie dla studentów.

Sytuacja wygląda zatem następująco: albo ktoś ma naturalny dar do prowadzenia wykładów – i wtedy jest w stanie sprostać zadaniu ich prowadzenia, albo nie – co skutkuje chaotycznymi, przeładowanymi informacjami zajęciami, z których studenci zazwyczaj wynoszą niewiele. Sztuka wypowiedzi powinna być w jakiś sposób pogłębiona na studiach doktoranckich, ponieważ nie wszystko da się podpatrzeć u doświadczonych wykładowców.

WNIOSKI

Reasumując, studia doktoranckie mają słuszne i szczytne cele, jednocześnie w wielu wypadkach realizacja tych celów pozostawia wiele do życzenia. Z jednej strony doktorant ma zdobyć na studiach trzeciego stopnia specjalistyczną wiedzę i nauczyć się tego, jak wygląda samodzielna praca badawcza. Z drugiej zaś, jeżeli chce spełnić oczekiwania, to powinien już mieć taką wiedzę, ponieważ nie da się np. występować na konferencjach naukowcy, pisać artykułów i prowadzić wykładów bez niej. Doktorant w wielu przypadkach jest pozostawiony sam sobie, nie otrzymuje wystarczającej pomocy, by w przyszłości być samodzielnym pracownikiem naukowym.

Pomimo opisanych powyżej problemów wydaje mi się jednak, że studia doktoranckie realizują swój główny cel, który można określić jako odkrywanie tego, kto może w przyszłości być naukowcem. Mianowicie, brak „prowadzenia za rękę” każdego doktoranta każe mu się wykazać i samodzielnie uzupełnić istniejące braki. Innymi słowy, pojawia się tu pewnego rodzaju selekcja naturalna polegająca na tym, że albo doktorant jest w stanie samodzielnie zdobywać wiedzę w interesującej go dziedzinie, nauczyć się występować publicznie, dowiedzieć się – często metodą prób i błędów – które czasopisma naukowe odpowiadają zarówno charakterowi jego badań jak i ich formie, albo nie, co świadczy o tym, że nie jest dobrym materiałem na naukowca. Taka selekcja jest ze wszech miar słuszna, ponieważ nie ma zapotrzebowania na tak dużą ilość pracowników naukowych ilu jest obecnie studentów studiów trzeciego stopnia. Wydaje się, że powinni ostać się jedynie ci, którzy są najlepsi, którzy dowiodą swoich umiejętności na różnych polach i którzy zdobytą przez siebie wiedzę będą mogli przekazać potem innym.

¹Por. np. na stronie internetowej studiów trzeciego stopnia Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego jest napisane, że „Podstawowym celem studiów doktoranckich jest przygotowanie przyszłych pracowników instytucji akademickich pełniących podwójną rolę badacza i nauczyciela w szkolnictwie wyższym” (<http://www.phils.uj.edu.pl/studia/studia-doktoranckie>, dostęp 21.08.2016 r.).